

Nowy etap wojny w Syrii - wyzwania dla Turcji

Krzysztof Strachota, Mateusz Chudziak

7 stycznia armia syryjska rozpoczęła w prowincji Idlib ofensywę wymierzoną w siły sunnickiej opozycji. Tym samym siły reżimu Baszara al-Asada wkroczyły do strefy deeskalacji, za którą odpowiada Turcja. Strefa została wyznaczona na mocy porozumień zawartych przez Turcję, Rosję i Iran w Astanie we wrześniu 2017 roku. Wojska syryjskie wspierane są przez proirańskie milicje oraz rosyjskie lotnictwo. Ankara potraktowała ich wejście do Idlibu jako naruszenie przez siły rządowe i ich sojuszników wcześniejszych ustaleń. W związku z tym wezwała do MSZ ambasadorów Rosji i Iranu. Ponadto prezydent Recep Tayyip Erdoğan oraz szef MSZ Mevlüt Çavuşoğlu odbyli rozmowy telefoniczne ze swoimi rosyjskimi odpowiednikami i wezwali do przestrzegania porozumień z Astany. Premier Binali Yıldırım stwierdził z kolei, że postępy wojsk reżimu syryjskiego na obszarach kontrolowanych przez sunnicką opozycję mogą wygenerować kolejną falę uchodźców (populacja prowincji wynosi ok. 2–2,6 mln osób, od początku obecnej ofensywy liczba uchodźców z obszarów objętych walkami szacowana jest na 70–150 tys.). Równolegle Turcja zaostrzyła retorykę i zintensyfikowała ostrzał artyleryjski pozycji kurdyjskich w sąsiadującej z Idlibem prowincji Afrin.

Położona w północno-zachodniej Syrii prowincja Idlib jest od 2011 roku kontrolowana przez zbrojną opozycję syryjską. Idlib stanowi obecnie jeden z dwóch najważniejszych punktów oporu opozycji w konflikcie syryjskim. Obszar ten stanowi turecką strefę odpowiedzialności. W praktyce kontrolowany jest przez autonomiczne ugrupowania islamskie, w tym wywodzące się z syryjskiej Al-Kaidy oraz zależne od Arabii Saudyjskiej, a wpływ na nie Turcji jest ograniczony. Z kolei sąsiadujący od północnego wschodu z Idlibem Afrin jest eksklawą nieuznananej Demokratycznej Federacji Północnej Syrii (tzw. Rożawa), kontrolowanej przez siły kurdyjskie powiązane z uważaną za terrorystyczną w Turcji, USA i UE Partią Pracujących Kurdystanu – PKK. Na obszarze Rożawy są obecne siły USA, w Afrinie natomiast stacjonuje niewielki kontyngent rosyjski (zob. Mapa).

Komentarz

- Obecna ofensywa syryjskich sił rządowych świadczy o tym, że konflikt w Syrii wchodzi w nową fazę: do jesieni 2017 roku w istotnym stopniu militarnie i politycznie koncentrował się on na walce z Państwem Islamskim. Zajęcie znajdujących się pod kontrolą PI obszarów przez wspierane przez USA siły kurdyjskie oraz wspierane przez Rosję i Iran siły rządowe pozwoliło Rosji ogłosić formalne zakończenie operacji w Syrii, postawiło pod znakiem zapytania dalsze plany USA, wreszcie uwolniło syryjskie siły rządowe

wiązane dotąd walką z PI. Ich ofensywa na pozbawiony silnego wsparcia zewnętrznego Idlib jest optymalnym z politycznego i militarnego punktu widzenia kierunkiem działań na drodze do przywrócenia kontroli nad krajem. Szybkie i samodzielne zdobycie Idlibu przez siły Asada jest jednak mało prawdopodobne.

- Rozwój sytuacji w Syrii jest skrajnie niekorzystny dla Turcji. Ankara aspirowała do roli patrona opozycji syryjskiej i państwa zabezpieczającego UE przed skutkami konfliktu (przede wszystkim nowym napływem uchodźców), a jednocześnie kluczowego gracza decydującego o przyszłości Syrii. Ambicji tych nie udało się Turcji zrealizować. Obecnie Turcja jest – obok Rosji i Iranu – uczestnikiem procesu astańskiego, który w założeniu prowadzi do wygaszenia działań zbrojnych i rozpoczęcia rozmów pokojowych. W ramach tego procesu Ankara ma reprezentować siły opozycji w Idlibie i gwarantować zawieszenie broni. Ponadto Turcja od 2016 roku kontroluje niewielki obszar na północy Syrii zdobyty w ramach operacji Tarcza Eufratu (celem tej operacji przeciwko siłom PI było uniemożliwienie konsolidacji obszarów kontrolowanych przez Kurdów syryjskich). W praktyce jednak Turcja w syryjskim procesie politycznym uczestniczy na warunkach rosyjskich, a jej skromna aktywność militarna jest ograniczana przez Rosję (m.in. z powodu kontroli przestrzeni powietrznej w północno-zachodniej Syrii) i USA (w odniesieniu do tzw. Rożawy). W obecnej sytuacji polityczne naciski Turcji na Rosję patronującą reżimowi Asada są bezskuteczne, a możliwości militarnego wsparcia dla syryjskiej opozycji mocno ograniczone. Perspektywa znaczącego zaangażowania militarnego armii tureckiej w Idlibie jest dalece nieprawdopodobna wobec ograniczonych środków własnych (wskazuje na to m.in. przebieg operacji Tarcza Eufratu) i siły potencjalnych przeciwników (wspieranych przez Iran i Rosję sił rządowych). Tym samym znacząco obniża się polityczna waga Turcji w konflikcie syryjskim przy stałym wzroście zależności od Rosji. Zarazem w dalszym ciągu spada wiarygodność Turcji w oczach dotychczasowych i potencjalnych klientów, tj. opozycji sunnickiej w Syrii (podobnie jak w analogicznej sytuacji oblężenia Aleppo w 2016 roku). Realna staje się zarazem perspektywa nowej fali uchodźców do Turcji, a także zamachów terrorystycznych na jej terenie, będących odpryskiem konfliktu syryjskiego. Słabość dotychczasowych politycznych reakcji tureckich, w tym ograniczone i stonowane komentarze medialne wskazują, że Ankara zmuszona jest godzić się z zaistniałą sytuacją.
- O ile kwestia Idlibu w ostatnich miesiącach traktowana jest w Turcji przede wszystkim w kategoriach prestiżowych, o tyle problem kurdyjskiego parapaństwa jest uważany za strategiczne wyzwanie dla bezpieczeństwa, co znajduje szerokie zrozumienie w tureckim społeczeństwie. Turcja uznaje rządzącą w nim Partię Unii Demokratycznej (PYD) za ekspozyturę PKK, a istniejący projekt polityczny za poligon dla organizacji, z którą jest w stanie wojny od ponad 30 lat. W odniesieniu do Kurdów syryjskich groźby ofensywy militarnej Ankara formułuje *expressis verbis*. Obecnie mają one wyłącznie retoryczny charakter w przypadku Rożawy: Kurdowie dysponują tu znaczącą siłą zbrojną, dodatkowo cieszą się politycznym i militarnym wsparciem USA (m.in. obecność sił amerykańskich, dostawy uzbrojenia, szkolenia sił kurdyjskich). Jednak także wobec Afrinu Turcja może sobie pozwolić jedynie na ograniczony ostrzał artyleryjski – zakrojona na szerszą skalę operacja lądowa byłaby trudna ze względu na konieczność zaangażowania dużych sił tureckich i niemożliwa do realizacji bez wsparcia lotniczego, co z kolei jest uzależnione od zgody Rosji kontrolującej tam przestrzeń powietrzną. W

konsekwencji strategicznych wyzwań generowanych przez Kurdów stałemu zaostreniu ulegają relacje turecko-amerykańskie oraz pogłębia się zależność Turcji od Rosji.

Mapa. Sytuacja w północnej Syrii

